

Emilia Sukertowa-Biedrawina

Z historii badań regionalnych na Mazurach i Warmii

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 295-302

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Emilia Sukertowa-Biedrawina

Z historii badań regionalnych na Mazurach i Warmii¹

W artykule, zamieszczonym w *Kwartalniku Historycznym*² pt. „Regionalne badania historyczne w przeszłości i w Polsce Ludowej”, prof. dr Stanisław Herbst podkreślił, że „Polskie Towarzystwo Historyczne próbuje zastosować doświadczenia Stacji Naukowej PTH w Olsztynie (byłego Instytutu Mazurskiego) w innych powstałych ośrodkach”. Placówka olsztyńska urzędowo zalegalizowana została 17 lipca 1945 roku jako Instytut Mazurski, posiada jednak znacznie dawniejsze tradycje, zapoczątkowane na terenie Działdowszczyzny, tego skrawka ziemi mazurskiej, który został przyznany Polsce przez Kongres Wersalski w 1919 roku — bez plebiscytu. Na obszarze, liczącym 48 704 ha, wykrojonym z dawnego powiatu niborskiego (nidzickiego) na 24 073 mieszkańców około 18 tysięcy stanowili Mazurzy — protestanci, używający jednej z najpiękniejszych gwar polskich, lecz słabo stosunkowo uświadomieni narodowo.

Należało z jednej strony przystąpić do repolonizacji tego odłamu polskiego ludu, z drugiej — wszcząć pracę naukowo-badawczą. O poważnych naukowcach na terenie marzyć nie śmiano: należało szukać ludzi dobrej woli. A tyle było do zrobienia! Istniało bogate i cenne archiwum powiatowe przy sądzie grodzkim, liczne starodruki polskie po świątyniach i chałupach oraz ginący świat kultury umysłowej (pieśni gminne, podania, baśnie, przysłowia).

Stanęli do pracy³: w 1922 roku redaktorka *Gazety Mazurskiej* i *Kalendarza dla Mazurów* Emilia Sukertowa, w 1923 r. Józef Biedrawa, przybyły z Zaolzia, dyrektor państwowego seminarium nauczycielskiego. Wciągnięto do pracy nie tylko całe postępowe nauczycielstwo Działdowa i powiatu, ale i wychowanków seminarium, synów chłopskich — Mazurów. Założono z czasem Muzeum Mazurskie, Koło Krajoznawcze młodzieży przy seminarium, zdołano uratować przed zagładą pamiątki historyczne z różnych okresów, numizmaty, skamieliny, starodruki. Przerysowano zabytki budownictwa drzewnego, spisywano pieśni wraz z melodiami, gromadzono baśnie, bajki, przysłowia, drukowano w gazecie i kalendarzu, opracowano monografie wiosek, promieniowano za kordon.

Prelegentka nawiązała kontakt z działaczami mazurskimi i warmińskimi na

1 Przemówienie wygłoszone na Sekcji Regionalnej Zjazdu Jubileuszowego PTH w Warszawie 20 X 1956.

2 *Kwartalnik Historyczny*, L, 1956, nr 4/5, ss. 457—468.

3 Do pionierów należał pierwszy polski pastor ks. Ewald Lodwich, który jednak w r. 1925 przeniesiony został na Kresy Wschodnie.

terenie byłych Prus Wschodnich oraz placówkami konsularnymi w Królewcu, Olsztynie⁴, Ełku, a także w Westfalii. Uzyskane stamtąd szczątki pieśni godowych, weselnych i innych zamieszczano w Kalendarzu dla Mazurów, Gazecie Mazurskiej i jej dodatkach. Wykorzystał je Karol Małek w swoich pracach regionalnych.

Wprawdzie wojna placówkę zmiotła z powierzchni ziemi, pozostał jednak pewien dorobek w ocalałych wydawnictwach, z których w okresie powojennym korzystało i korzysta wielu naukowców, pisarzy i badaczy. Z kilkudziesięciu monografii wiosek pozostało zaledwie kilkanaście, które zainteresowały studentów wydziału architektury Uniwersytetu Jagiellońskiego i Politechniki Gdańskiej.

Instytut Mazurski

Wojna przetrzebiła tak starych działaczy, jak i młody aktyw. W okresie okupacji w gronie Mazurów, działających w podziemiu w Generalnej Guberni, zawiązał się 1943 roku zakonspirowany Instytut Mazurski. W r. 1944 po utworzeniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego przebywający w Generalnej Guberni Mazurzy, przedarłszy się do Lublina, oddali się do dyspozycji Bolesława Bieruta, przewodniczącego PKWN. Wyłonił się wówczas „problem mazurski”. W liczbie pierwszych urzędników, którzy w końcu marca 1945 r. skierowani zostali na wyzwoloną ziemię mazurską i warmińską, znaleźli się: Jerzy Burski („Jastrzębiec”) pierwszy wicewojewoda, Walter Późny („Władysław Woźniak”) jako starosta szczycieński, Edward Małek („Łopatowski”) jako starosta nidzicki, Gustaw Leyding („Mielecki”) i Jan Szczech objęli urzędy w Wydziale Społeczno-Politycznym Okręgu Mazurskiego, Hieronim Skurpski przystąpił do organizowania Muzeum Mazurskiego w Olsztynie. W kilka dni później przybył Bohdan Wilamowski („Korolewicz”), który powołał do życia oddział ogólnopolskiej spółdzielni spożywców „Społem” do zaaprowizowania Okręgu Mazurskiego (jak pierwotnie nazwane zostało województwo olsztyńskie).

Instytut Mazurski ujawniony został na posiedzeniu, które odbyło się dn. 17 lipca 1945 na Zamku Olsztyńskim, zachował nazwę, nadaną mu w podziemiu. Obok weteranów stanęli do pracy młodzi bojownicy, przeważnie wychowankowie seminarium działdowskiego.

Jako cel działalności Instytutu Mazurskiego uznano między innymi „pojęmowanie i popieranie prac badawczych z zakresu stosunków kulturalnych, historycznych, politycznych, gospodarczych, przyrodniczych, geograficznych Pojezierza Mazursko-Warmińskiego oraz popularyzację wiedzy o nich”. Ponadto przewidziano zorganizowanie i prowadzenie biblioteki regionalnej, ogłaszanie konkursów na prace naukowe, artystyczne itp.

Zarząd Instytutu Mazurskiego chętnie dookoptowywał na członków stopniowo powracających z obozów koncentracyjnych działaczy warmińskich.

Brak odpowiednich kadr naukowych w Olsztynie zaciążył na działalności

⁴ Na Warmii w tym czasie poza ks. Walentym Barczewskim z Brąswaldu interesowali się regionalizmem: Jan Lubomirski, Augustyn Steffen, Franciszek Kwas, Leon Kauczor i Paweł Sowa.

placówki. Toteż dorobek naukowy Instytutu Mazurskiego nie może konkurować z osiągnięciami innych pokrewnych instytutów regionalnych, jak Instytutu Zachodniego oraz Instytutu Bałtyckiego. Ograniczono się na razie z konieczności przede wszystkim do akcji popularyzacyjnej wiedzy o Mazurach i Warmii oraz repolonizacji ludności autochtonicznej.

Mimo to w ciągu trzech lat samodzielnego istnienia placówki wydano 18 Komunikatów Działu Informacji Naukowej, ukazujących się w seriach: prehistorii i historii, społeczno-gospodarczej oraz sztuki i kultury (ogółem 352 strony). Miały one za zadanie informowanie społeczeństwa o stanie badań nad historią regionu, ludności miejscowej oraz napływowej, o polskiej przeszłości Pomorza Mazowieckiego, jego mieszkańców oraz zaznajamianie z sylwetkami wybitnych działaczy narodowych i społecznych naszego regionu. Objęły one prace: Jerzego Antoniewicza, Jana Bohuckiego, Adama Chętnika, Władysława Chojnackiego, Stefana Kotarskiego, Henryka Łowmiańskiego, Józefa Mitkowskiego, Stanisława Rosponda, Emilii Sukertowej-Biedrawiny, Hieronima Skurpskiego, Bohdana Wilamowskiego i innych.

Ponadto staraniem Instytutu Mazurskiego opublikowano: Gustawa Leydinga-Mieleckiego: „Słownik nazw miejscowych Okręgu Mazurskiego”, posiadający dużą wartość naukową z uwagi na zapisy nazw, dokonanych wprost od tutejszych mieszkańców przez autochtona⁵.

Drugim wydawnictwem było dzieło Stanisława Rosponda: „Druki mazurskie XVI wieku”, składające się z przedruku dwóch wydawnictw Jana Seklucjana oraz jednej pracy Jana z Sącza Maleckiego, opatrzone obszernym i wnikliwym wstępem⁶.

Poza tym wydano nakładem Instytutu Mazurskiego E. Sukertowej-Biedrawiny: „Polskość Mazurów i Warmiaków” (dwa nakłady) i „Bojownicy mazurscy” oraz Karola Małka „Jutrznia mazurska na Gody”, „Plon czyli dożynki na Mazurach”, wreszcie K. Małka i A. Kanta: „Mazurski śpiewnik regionalny”.

Przystąpiono też do przygotowania „Albumu druków polskich na Mazurach”, który miał być bogato ilustrowany, wydany w czterech językach. Niestety — stosunki, jakie zaistniały w terenie, spowodowały, że z wydawnictwa zrezygnowano.

Ogłoszony konkurs na pamiętnik działacza Mazura i Warmiaka przyniósł 15 pamiętników, z których — zwłaszcza Karola Pentowskiego i Franciszka Kwasa — korzystało kilku naukowców.

Nawiązano kontakt z prof. dr. Bogusławem Leśnodorskim. Przygotowano do druku jego pracę „Dominium Warmińskie”, zdobyto fundusze i papier — niestety — wydawnictwo ukazało się już pod firmą Instytutu Zachodniego.

Zorganizowano 3 wystawy. Pierwsza — „Pamiętek plebiscytowych” — otwarta została już 1 grudnia 1945 r. Przewieziono ją do Warszawy, a potem do Działdowa. W związku z wystawą p.n. „Druki Mazurskie” wydano jednoarkuszowy katalog bibliograficzny, obejmujący wydawnictwa XVI—XX wieku. „Wystawa Kopernika”, urządzona na Zamku Olsztyńskim, była pierwszą

5 Olsztyn 1947, s. 214.

6 Olsztyn 1948, s. 126.

w terenie po Wyzwoleniu, poświęconą postaci wielkiego astronoma i obrońcy Olsztyna. Wydano również katalog-przewodnik.

Staraniem Instytutu Mazurskiego zorganizowany został szereg odczytów publicznych, między innymi profesorów: Bohdana Suchodolskiego z Warszawy, Stanisława Rosponda z Wrocławia, Karola Górskiego, Wojciecha Hejnosza, Romana Jakimowicza, Passendorfera z Torunia i innych. Przy poparciu Wojewódzkiego Wydziału Informacji i Propagandy Instytut Mazurski zorganizował 5 kursów mazuro- i warmioznawczych. Prelegentka odbyła 400 z górą wykładów i pogadanek o różnym poziomie, w tym prelekcje w Studium Prawno-Administracyjnym, zorganizowanym w Olsztynie przez Uniwersytet Toruński.

Specjalny nacisk położony został na zdobycie biblioteki, która miała stać się warsztatem pracy dla naukowców olsztyńskich i pozaolsztyńskich. Cenne druki i starodruki oraz bezcenne białe kruki wydobywano z gruzów, śmietników nawet błota i wody. Rewelacyjne archiwalia zabierano ze straganów. Dzięki temu, że Instytut uzyskał obszerny lokal, można było zabezpieczyć archiwum kościelne z Ostródy, zawierające liczne autografy Gustawa Gizewiusza oraz materiały o jego działalności. Poza tym uratowano od ostatecznego zniszczenia archiwalia ze Szczytna, Pasymia i innych miejscowości oraz 33 tomy recesów sejmików wschodniopruskich od r. 1545. Po założeniu Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Olsztynie wszystkie akta zostały tam przekazane. (Recesy sejmików na skutek decyzji czynników warszawskich zabrane zostały do Państwowego Archiwum w Gdańsku, skąd powróciły w 1956 r.).

Duży nacisk położono na repolonizację ludności zasiedziałej. Założono i prowadzono przez dwa lata Mazurski Uniwersytet Ludowy w Rudziskach pod Pasymiem i Warmiński UL w Jurkowie pod Morągiem. Kierownikiem pierwszego był Karol Małek — drugiego Jan Boenigk, zasłużeni działacze miejscowi.

Na specjalne życzenie ludności autochtonicznej opracowano Kalendarz dla Mazurów i Kalendarz dla Warmiaków na lata 1947 i 1948. Przedstawiciele Instytutu Mazurskiego brali udział w zjazdach i konferencjach, organizowanych w związku z zagadnieniami i bolączkami Ziemi Odzyskanych.

Staraniem IM odnaleziono zostało w Ostródzie miejsce wieczystego spoczynku Gustawa Gizewiusza, wybitnego bojownika o polskość Mazur, a na miejsce zniszczonego przez hitlerowców nagrobka odsłonięto uroczyscie nowy.

Instytut ofiarował powstałemu we Fromborku Muzeum Kopernika 13 tomów starodruków treści matematyczno-astronomicznej, w tej liczbie dzieła Mikołaja Kopernika. Staraniem Instytutu Mazurskiego spuścizna po poecie mazurskim Michale Kajce została rewindykowana z rąk niepowołanych i zabezpieczona.

Jeżeli się zważy, że środki, jakimi operował Instytut, były bardzo skromne, to nie można nie przyznać, że pokrótce naszkicowany dorobek był znaczny. Była to praca naprawdę ideowa. Bardzo charakterystyczne świadectwo wystawił placówce dnia 16 czerwca 1948 roku inspektor Olsztyńskiej Delegatury Biura Kontroli przy Radzie Państwa. Stwierdził on w protokóle, że koszt wydawnictw wyniósł 58 proc., wydatki rzeczowe 12,3 proc. wystawy, odczyty, nagrobek Gizewiusza i inne 4,8 proc., a wydatki osobowe —13,8 proc.

Stacja Naukowa Instytutu Zachodniego (Instytut Mazurski)

Jak twierdził prof. Herbst w artykule wymienionym na wstępie „brak zrozumienia dla potrzeb nauki ze strony władz administracyjnych lub nie zawsze uzasadniony brak zaufania do postawy politycznej czy metodologicznej historyków starszego pokolenia prowadził do nadmiernej częstokroć centralizacji życia naukowego. W dążeniu do wielkich pośpiesznych syntez żywiono niechęć do tematów lokalnych, przyczynkowych”.

Na tutejszym terenie ta niechęć do tematów z zakresu regionu specjalnie dawała się odczuć, a jak wyraził się dr T. Grygier w artykule „Sprawy bliższej Ojczyzny”, drukowanym w czasopiśmie „Warmia i Mazury”⁷ — niechęć ta łączyła się na naszym podwórku olsztyńskim z podejrzliwością wobec samej istoty ruchu regionalistycznego. Rzucano tu oskarżenia o kultywowanie przezeń tendencji odśrodkowych decentralizacyjnych, a nawet separatyzm. Częste wizyty niepożądanych gości, poszukiwania po nie uporządkowanym jeszcze księgozbiórze utrudniały pracę.

Dnia 1 sierpnia 1948 r. na skutek zarządzenia władz centralnych Instytut Mazurski został włączony do Instytutu Zachodniego w Poznaniu, stracił swoją samodzielność: stał się Stacją Naukową Instytutu Zachodniego. Należy tu zaznaczyć, że na przyłączeniu tym zyskali pracownicy. Wynagrodzenia — dotąd głodowe — zrównane z płacami pracowników centralnych, podniosły się znacznie. Dyrekcja roztoczyła troskliwą, wysoce kulturalną opiekę nad Stacją Naukową.

Placówka, która była solą w oku niektórych przedstawicieli władz, urzędów i czynników lokalnych, zaczęła jeszcze bardziej drażnić wrogów regionalizmu, tępych biurokratów o kurzych mózgach. Rozpoczął się okres walki o istnienie Stacji Naukowej.

Dyrektywy z góry brzmiały: „wykończyć” starych działaczy. Niektórzy zasłużeni bojownicy mazurscy, współzałożyciele Instytutu Mazurskiego znaleźli się za kratami: Gustaw Leyding, Jan Lippert, Walter Późny... Innych pousuwno ze stanowisk zajmowanych, skazano na infamię, „wyświecono” z województwa.

Ileż energii, poświęcenia, nawet tupetu trzeba było, aby przeciwstawić się czynnikom, które dążyły do zniszczenia biblioteki (tak zniszczono tysiąctomowy księgozbiór regionalny oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego). Stacji odebrano wygodny lokal. Postanowiono księgozbiór Stacji ulokować w magazynie powstającej Biblioteki Wojewódzkiej i tym sposobem zlikwidować placówkę, a tylko fortem, po prostu „cudem” udało się zdobyć obok Biblioteki Wojewódzkiej dwa pokoje, w których ulokowano książki i czterech pracowników.

Mimo ciasnoty zbiory biblioteczne rosły przez zdobywanie w terenie — coraz trudniejsze wprawdzie — książek poniemieckich przez uzyskanie wydawnictw Instytutu Zachodniego i drogą wymiany. Wiele ze zwiezionych z terenu książek wymagało oczyszczenia, osuszenia — jednym słowem doprowadzenia do stanu używalności, posegregowania na działy, aby można było korzystać bez katalogu,

⁷ Warmia i Mazury, 1956, nr 13, s. 5.

bowiem jedynym katalogiem w ciągu szeregu lat była — „głowa kierowniczkii”. Katalogowanie szło jak z kamienia, nie można było znaleźć odpowiedniego bibliotekarza, zwłaszcza że kredyty na opłacenie naukowca ze znajomością języka niemieckiego nie pozwalały.

Stacja posiadała już wiele cennych pozycji. Naukowcy zaczęli się zjeżdżać, niejeden znalazł potrzebne mu unikaty. Sensacją stało się odkrycie: w teczce — wykonanej z kart mszału warmińskiego z XIV wieku — znaleziono wśród makulatury pierwszy arkusz Brewiarza Kromera (z kartą tytułową) wydany 1581 r. Jest to jedyny szczątek tego wydawnictwa w Polsce⁸.

Z chwilą przyłączenia Instytutu Mazurskiego do Instytutu Zachodniego zamiast miesięcznych Komunikatów Działu Informacji Naukowej poczęto wydawać roczniki, które były odbitką artykułów na tematy regionalne mazursko-warmińskie, zamieszczone w miesięcznikach Przeglądu Zachodniego. Ostatni ukazał się w roku 1950. Jedynym wydawnictwem, na które mogła się zdobyć Stacja — to 4-arkuszowa broszura Sukertowej-Biedrawiny: „Bojownicy o wolność i polskość Mazur i Warmii na przestrzeni siedmiu wieków”.

Zmienił się nieco charakter pracy. Z braku miejsca nie można było przyjmować tak częstych wycieczek, wygłaszać pogadanek, udostępniać oglądanie zbiorów. Zmalała ilość wykładów — w okresie pięciolecia liczba wynosi 99 w tym pięćdziesiąt 2-godzinnych.

Utrudnione było urządzenie wystaw z braku lokalu i kredytów: zorganizowano zaledwie 2 wystawy w lokalu Biblioteki Wojewódzkiej: 1) „Druków warmińskich i mazurskich”, 2) „Bojownicy o wolność i polskość Mazur i Warmii na przestrzeni 7 wieków”, która poprzedziła wydanie broszury. Natomiast ze zbiorów Stacji Naukowej coraz częściej zaczęły korzystać inne instytucje, np. Biblioteka Wojewódzka wypożyczyła na wystawę jubileuszową Kopernika kilkadziesiąt pozycji.

Współpracowano również z redakcją dwutomowego wydawnictwa Instytutu Zachodniego „Warmia i Mazury”, dostarczając licznych ilustracji ze zbiorów swoich.

Zaznaczyć należy, że w okresie „przymusowego rozbitcia”, które trwało trzy miesiące, pracowano w ten sposób, że książki znajdowały się częściowo w jednym pokoju dawnego lokalu przy ul. Wojciecha Kętrzyńskiego 4, częściowo w skrzyżniach, umieszczonych w obecnym lokalu w Starym Ratuszu (odległość wynosiła około 2 i pół kilometra). Nie było jednak wypadku, aby odmówiono komukolwiek udzielenia kwerend i materiałów: wyjmowano potrzebne wydawnictwa ze skrzyń.

Kierownicze Stacji — która w pierwszym okresie, celem szerzenia wiadomości o regionie, zamieściła 150 artykułów w prasie lokalnej — kategorycznie zabroniono... publikowania swoich prac. Kalendarz na r. 1949 — po wydrukowaniu — mimo że Urząd Kontroli Prasy w Warszawie zatwierdził — został przez czynniki miejscowe skonfiskowany i oddany na przemiał.

Dyrekcja Instytutu Zachodniego pozostawiła kierownictwu Stacji wolną rękę w walce, okazała wiele życzliwości oraz zrozumienia, poparcia i tolerancji

⁸ Istnieją na ogół dwa egzemplarze tego wydawnictwa: jeden w bibliotece uniwersytetu w Uppsali, drugi w klasztorze w Paderborn.

regionalizmu. Poświęcono w tym okresie więcej czasu badaniom naukowym, opracowano szereg zagadnień, które zostały w większości opublikowane.

Nie można tu pominąć faktu, że w 1949 roku Stacja udzieliła Głównej Komisji Badań Zbrodni Niemieckich w Polsce cennych i rewelacyjnych dokumentów, które przyczyniły się do wydania władzom polskim nadprezydenta i gauleitera Prus Wschodnich — Ericha Kocho.

Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego (Instytut Mazurski)

Z dniem 1 lipca 1953 roku placówka nasza wkroczyła w nowy okres istnienia: znalazła się pod patronatem Polskiej Akademii Nauk — przydzielona Polskiemu Towarzystwu Historycznemu, współpracuje z Oddziałem Olsztyńskim. Prezes Oddziału, dr Tadeusz Grygier, należy do Rady Naukowej Stacji. Współpraca układa się zgodnie.

Już jesienią 1953 r. zorganizowano w Sali Kopernika na Zamku sesję w związku z 600-leciem miasta Olsztyna. Z okazji Zjazdu Historyków Polskich w Olsztynie — 29—30 maja 1954 r. — Stacja urządziła na Zamku pod kierunkiem prof. dr. Stanisława Herbsta oraz przy pomocy dr. Mariana Biskupa z Torunia, wystawę p.n. „Mazury i Warmia w starych mapach i planach”, na której zgromadzono szereg cennych eksponatów z terenu, jak np. mapę Ptolomeusza, mapy i szkice odręczne planów prusko-polskiego pogranicza, plany separacyjne wsi z pierwszej połowy XIX wieku i wiele innych.

Jednocześnie otwarty został pokaz druków mazurskich i warmińskich ze zbioru Stacji Naukowej, — których liczba przekroczyła 170 pozycji, wystawiono na widok publiczny sporo białych kruków, między innymi wspomniany Brewiarz Kromera.

Po zjeździe udostępniono szerokim masom drugą część wystawy map p.n. „Ziemia Mazur i Warmii w historycznym, gospodarczym i kulturalnym rozwoju” (liczącą 51 eksponatów). Wystawy te wzbudziły duże zainteresowanie.

Jesienią 1954 r. na Sesji Naukowej w Gdańsku, poświęconej 500-leciu powrotu do Polski oraz 10-leciu odzyskania Pomorza, prelegentka wygłosiła referat „Walka o język polski w szkolnictwie na Mazurach w XIX i początkach XX wieku”, opublikowany przez Instytut Historii w dziele: „Konferencja Pomorska 1954 roku”⁹.

Na naszym terenie Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Front Narodowy oraz Wydział Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej wcześniej niż w innych dzielnicach zmieniły orientację. Czynniki nasze nadrzędne zrozumiały, że grozi ziemi naszej niebezpieczeństwo. Niemcy w Getyndze, nie szczędząc kosztów, zaprzęgli całe sztaby ludzi — „Arbeitskreise” — którzy po archiwach poszukują dowodów niemieckości naszego regionu, przygotowując obszerne, bardzo efektownie wydane dzieła. Pracują Goslar, Leer i inne ośrodki.

Uznano więc dążenia i domagania się tak Zarządu Oddziału jak Stacji Naukowej PTH oraz Polaków miejscowego pochodzenia — udowadniania, że Mazury i Warmia są odwiecznie polskie, i że tej polskości bronić należy.

⁹ Warszawa, 1956, ss. 379–401.

Powierzono przeto Stacji Naukowej oraz Oddziałowi Olsztyńskiemu PTH zorganizowanie wystaw objazdowych. Pierwsza, otwarta 4 grudnia 1955 roku, poświęcona była działaczom epoki Mickiewicza na Mazurach i Warmii. Obejmowała 16 ekranów. Przewodnik¹⁰, liczący trzy arkusze druku, zawierał fotografie rewelacyjnych dokumentów.

Dnia 16 lutego br. obecny Marszałek Sejmu Czesław Wycech dokonał otwarcia pierwszej części wystawy „Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie ludności Mazur i Warmii”. Druga część wystawy otwarta została 8 czerwca rb. na Zamku w Olsztynie.

Całość obejmuje 40 ekranów. Z ekranów tych liczne dokumenty niemieckie świadczą o polskości ludności mazurskiej i warmińskiej oraz o ciężkiej walce i zmaganiach o polskość — spuściznę po przodkach. Przewodnik po wystawie obejmuje 172 strony druku, w tym 139 ilustracji. Dokumenty i fotografie pochodzą ze zbiorów Stacji Naukowej PTH oraz Wojewódzkiego Archiwum Państwowego.

W roku bieżącym udało się Stacji Naukowej PTH (Instytutowi Mazurskiemu) wznowić „Komunikaty”. Mamy nadzieję, że przy pomocy naukowców, którym bliska jest sprawa regionu tutejszego, placówka nasza sprosta swemu zadaniu i celowi, jaki sobie wytknęła.

Druk: 1957, nr 1, ss. 25—32.

10 Działacze Mazur i Warmii epoki Mickiewicza, Olsztyn 1956.